



TIJAN

Fallen Crest

RODZINA



TIJAN

Fallen Crest

RODZINA

PRZEŁOŻYŁA

Barbara Kardel-Piątkowska



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Fallen Crest Family

(Volume #2)

Redaktor prowadząca: Aneta Bujno

Redakcja: Ewa Kosiba

Korekta: Ewa Popielarz

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © Branislav Ostojic (123rf.com)

Skład: skladigrafika@gmail.com

Copyright © 2013. Fallen Crest Family by Tijan.

Copyright © 2018 for Polish edition by Wydawnictwo Kobiecte Łukasz Kierus

Copyright © for Polish translation by Barbara Kardel-Piątkowska

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2018

ISBN 978-83-65442-49-9



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiecte

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

*Tę opowieść dedykuję
moim Czytelnikom!
Inspirujecie mnie!*

Rozdział 1

To była największa impreza, jaką w życiu widziałam. Posiadłość pękała w szwach od gości. Przez otwarte drzwi tłum wylewał się na trawnik przed domem. Do fontanny, wokół której zakręcał podjazd, weszło kilka dziewczyn. Ich koszulki były przemoczone do suchej nitki, a włosy rozczochrane, przez co one same wyglądały jak miss mokrego podkoszulka. Widziałam, że chłopcom stojącym z boku z drinkami w rękach bardzo podobał się ten widok. Więcej niż kilku miało w oczach niemoralną obietnicę. Chcieli seksu i pragnęli go teraz. Jedna z dziewczyn zapiszczała, kiedy jakiś chłopak uniósł ją w powietrze.

Przewróciłam oczami i poszłam dalej.

Imprezy Publicznego uważano za najlepsze, ale to była zupełnie nowa jakość.

Kiedy weszłam na frontowe schody, ze środka uderzyła mnie fala gorąca. Wszędzie byli ludzie. Przecisnęłam

się przez tłum do tylnego dziedzińca. Za nim rozciągało się podwórze z basenem, boiskiem do koszykówki i kortem tenisowym. Działo się tam zdecydowanie za dużo, żeby wszystko ogarnąć wzrokiem, ale widać było, że miejsce jest nieprzeciętne.

Jakieś dziewczyny przebiegły obok mnie z chichotem, uciekając przed kilkoma chłopakami.

Wtedy ktoś wpadł na moje plecy.

– Och, przepraszam – usłyszałam, jeszcze zanim się odwróciłam i zobaczyłam, kto to. Patrzyłam teraz w niebieskie oczy Adama Quinna, którego ledwie parę miesięcy temu uważałam za przyjaciela.

– O. – Ściszył głos i stał w milczeniu. Po chwili odwrócił wzrok i wsunął dłonie do przednich kieszeni jeansów.

Uśmiechnęłam się złośliwie. Ubrany był stosownie do okazji, w szyte na miarę jeansy i luźno opadającą, rozpiętą koszulę. Pod spodem miał obcisłą białą koszulkę, podkreślającą umięśniony brzuch i klatę. Zauważyłam, że więcej pakował, ale mało mnie to obchodziło. Dwa miesiące temu Adam zerwał nasze kontakty i od tego czasu był ulubieńcem całej Akademii Fallen Crest, a wszyscy poszli za jego przykładem. Nikt już ze mną nie rozmawiał, nawet jego sąsiadka, jedyna osoba, którą uważałam za prawdziwą przyjaciółkę.

– Co u Becky? – zapytałam, chociaż może nie powinienam była.

Wzdrygnął się.

Przeszło mnie uczucie triumfu, chociaż tak niewielkie, że natychmiast zniknęło.

– Eee. – Odwrócił wzrok, zaciskając szczękę, po czym znów spojrzał mi w oczy. Tym razem nawet nie mrugnął.

– W porządku. Chyba spotyka się z kimś z twojej szkoły.

– Mojej szkoły?

– LPFC. Wiesz, co mam na myśli. Ich szkoły, a skoro jesteś teraz jedną z nich, to... twojej szkoły.

– Przecież chodzę do Akademii Fallen Crest.

Zacisnął zęby.

– Słyszałem co innego.

W głowie zapaliła mi się lampka ostrzegawcza. Wiem, o czym mówił, ale nie zdawałam sobie sprawy, że już krążą o tym plotki. Niedobrze.

– Co słyszałeś?

Wzruszył ramionami i odwrócił wzrok. Czyli wszystko pozamiatane. To była kwestia czasu. Adam nie potrafił zbyt długo być ze mną szczery.

– Co słyszałeś?

– Daj spokój, Sam.

– Z czym mam dać spokój? – Wiedziałam, że zaraz sobie pójdzie. Wyczułam to i chwyciłam go za rękę, kiedy zaczynał się wycofywać. – Co słyszałeś?

– Puść mnie. – Jego spojrzenie było teraz chłodne, patrzył ponad moim ramieniem. – Raczej nie powinienem z tobą gadać.

– O czym ty mówisz... – powiedziałam, ale w tym samym momencie czyjaś ręka owinęła mi się wokół talii i przyciągnęła mnie do muskularnej klaty.

Mason położył brodę na moim barku i wypuścił powietrze, które pieściło moją szyję. Chyba chciał w ten spo-

sób zaznaczyć swój teren. Przeszył mnie dreszcz, kiedy przesunął dłoń z talii na biodro, a potem znów przycisnął mnie do siebie. Czulałam teraz każdy centymetr jego ciała i starałam się nie zamykać oczu, gdy pożądanie zaczęło przejmować nade mną kontrolę.

– Chyba powinienem iść – wymamrotał Adam i już chciał się odwrócić, jednak zatrzymał się jeszcze. Twarz miał skrzywioną. – Dzięki za zaproszenie wszystkich na imprezę.

– To nie moja impreza. – Mason wyprostował się za mną. Wciąż pewnie trzymał mnie w objęciach, ale wy-czulałam jego chłód.

Adam tylko się wyprostował i nie odwracał wzroku ani na chwilę. Czegoś się nauczył. A potem, zanim w końcu popatrzył w bok, spojrzał mi przelotnie w oczy. Ciarki przeszły mi po plecach. Dostrzegłam jego gniew, ale on tylko odpowiedział:

– Chata twojego najlepszego kumpla. Twoja impreza.

– To impreza Nate’a? – Odwróciłam się, ale Mason mnie nie puścił. Ścisnął mocno moje biodra. Wciąż patrzył przed siebie, ponad moim ramieniem, więc położyłam mu rękę na szyi i skierowałam jego głowę w dół. Niemal się rozpląnęłam pod łagodnym spojrzeniem jego zielonych oczu. Uśmiechnął się nieznacznie. Uniósł dłoń i przesunął nią po moich ustach, a ja zacisnęłam powieki. Zajęczałam, zanim zorientowałam się, co robię. Chwyciłam go za rękę.

– Przestań.

– Co mam przestać? – Był wyraźnie rozbawiony.

– To impreza Nate’a? – To oznaczało tylko jedno. To był jego dom, ale czy on... – Czy Nate przenosi się z powrotem?

Wtedy ktoś objął nas ramionami i przycisnął do siebie jeszcze ciaśniej.

– Cześć, swojaki! – Oddech Logana śmierdział alkoholem, kiedy nas ścisnął. – Kocham was i wiecie, co jeszcze kocham?

Mason skrzywił się, walcząc, żeby kąćki jego ust nie powędrowały w uśmiechu do góry.

– Cipkę Nate'a? – zapytał ze śmiertelną powagą.

Logan odchylił głowę do tyłu i zawył. Głupi uśmiezek nie schodził mu z ust. Nawet nie starał się go ukryć.

– No, może. – Teraz skierował wzrok na mnie i przyglądał mi się uważnie. W jego oczach, chociaż nieco przyćmionych przez alkohol, dostrzegałam niezwykłą dla niego szczerłość. Już od bardzo dawna nie widziałam u niego takiej poważnej miny. Wyglądał jak mały, pięcioletni chłopiec ze zmierzwionymi brązowymi loczkami i ciemnobrązowymi oczami, które roztopiały serca tak wielu dziewczyn.

– Mason ci mówił? Nate wraca na ostatnie pół roku. Czy to nie zajebicie wspaniale?

Rzeczywiście. Nate był czwartym członkiem naszej grupy, ale trochę mnie to zaboląło. Mason nie wspomniał mi o tym nawet słowem, a teraz tylko się szczyrzył do Logana, więc stwierdziłam, że lepiej nie poruszać tego tematu. Nate wracał. Tylko to się liczyło. Rozejrzałam się wokół. Czyli ta wielka rezydencja należała do jego rodziny.

– To jego chata?

Zadałam to pytanie, ale i tak znałam odpowiedź. Żaden z braci nie odpowiedział, kiedy się rozglądałam. Na

impresie było bardzo wielu gości. Rozpoznałam kilka osób z mojej szkoły, z Adamem na czele, wiedziałam też, że jest sporo uczniów Liceum Publicznego Fallen Crest. Zobaczyłam kilku znajomych Masona i Logana, więc na pewno było ich jeszcze więcej, ale tłum gości świadczył o tym, że część musiała być też spoza tych dwóch szkół. Kto jeszcze się tu pojawił?

– Brachu, powiedz jej.

Mason przytaknął Loganowi z krzywym uśmiechem.

– Nate ma sporo znajomych ze świecznika.

Dokładnie w tym momencie minął nas znany aktor, obejmując dwie dziewczyny.

Szczęka mi opadła i nie mogłam w to uwierzyć, chociaż powinnam. Rodzice Nate'a byli reżyserami filmowymi. Jeśli nie kombinował czegoś z Masonem i Loganem, starali się mieć go przy sobie tak często, jak było to możliwe. Oczywiście, że musiał znać więcej niż kilku celebrytów z Hollywoodu. Ale i tak nie mogłam uwierzyć.

Ścisnęłam dłoń Masona.

– Mama się w nim podkochuje.

Cofnął rękę i odsunął się ode mnie. Logan podniósł obie ręce.

– Hej, hola. Za dużo informacji, panienko.

– Co?

Mason się skrzywił.

– Nie chcemy wiedzieć, przy kim twoja mama robi sobie dobrze.

– Co? – O nie. Oni myślą... – Nie, nie chodziło mi o... ja... NIE!

Próbowali stłumić parsknięcie, ale w końcu nie byli w stanie opanować drżenia ramion od powstrzymanego chichotu.

Zawstydzili mnie. Byłam wściekła i zażenowana. Kiedy uniosłam rękę, żeby chlasnąć Masona w ramię, złapał ją i obrócił tak, że znów wylądowałam w jego objęciach. Przycisnął moje plecy do swojej piersi, otaczając mnie ramieniem. Odwrócił się tak, że teraz patrzyłam na Logana, po czym opuścił dłonie na moje biodra i zaczął się o mnie ocierać.

Logan zrobił zakłopotaną minę.

– No błagam. Ja z wami mieszkam.

Mason pochylił się do przodu tak, że jego usta były tuż przy moim uchu. Poczułam, że wyginają się w uśmiechu. Jego oddech muskał moją skórę.

– Nie mam nic przeciwko, bracie, żebyś teraz sobie poszedł.

– Poprawka. – Logan rzucił nam grobowe spojrzenie.

– Ja muszę z wami mieszkać. I muszę to jak najszybciej naprawić. – Zasalutował nam w powietrzu dwoma palcami i odszedł. Po kilku krokach jego chód zmienił się diametralnie. Wsunął ręce do przednich kieszeni, ramiona opadły mu lekko do przodu i przybrał całkiem inną postawę. Nie zdziwiło mnie, kiedy obskoczyła go cała grupa dziewczyn. Lekko zgarbiony, wyglądał tak, że aż trudno było mu się oprzeć, zwłaszcza w połączeniu z jego reputacją.

Mason zachichotał tuż przy moim uchu, które chwycił zębami i delikatnie ugryzł.

Przeszły mnie dreszcze i stanęłam na palcach, kiedy przesunął zębami po płatku mojego ucha.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Kolejowa 12B/12

15-701 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059